

MICHAŁ WERES

UNIwersytet ADAMA MICKIEWICZA  
W POZNANIUGRANICE KULTURY A KULTURA GRANIC.  
WIELOKULTUROWOŚĆ POGRANICZA  
MEKSYKAŃSKO-AMERYKAŃSKIEGO\*

Szeroko pojmowana wielokulturowość zdaje się być jednym z ważnych wyzwań współczesności. Nie jest wobec tego zaskoczeniem fakt, że problematyka z nią związana coraz częściej stanowi przedmiot rozważań nauk społecznych, w tym również socjologii. Niemniej jednak wciąż aktualne pozostają pytania dotyczące kształtu oraz kierunku rozwoju społeczeństw zróżnicowanych kulturowo. Co więcej, biorąc pod uwagę dynamikę współczesnych procesów społecznych – w wymiarze globalnym oraz regionalnym – można wskazać wiele obszarów, dla których tematy te stają się szczególnie istotne. Wypada jeszcze zaznaczyć, że przez wspomniany obszar można rozumieć tutaj tak określoną przestrzeń fizyczną (jakieś terytorium), jak i któryś z aspektów życia społecznego (na przykład funkcjonowanie wybranych instytucji). Sposoby podejmowania tej złożonej tematyki oraz analizy, czy proponowane rozwiązania w tym zakresie, mimo ich wielości i różnorodności, nie zawsze są satysfakcjonujące czy adekwatne do danych okoliczności. Ponadto, używa się ich czasem jako argumentów w dyskusjach politycznych, co dodatkowo może komplikować sytuację.

Z kolei problematyka związana z granicą i pograniczem sama w sobie stanowi interesujące pole badań, a dodatkowo często łączy się, pośrednio lub bezpośrednio, właśnie z tematyką wielokulturowości. W niniejszej pracy zostanie poruszonych kilka socjologicznych wątków, które wydały mi się interesujące, a jednocześnie odnoszą się do wymienionych wyżej zagadnień. Za przykład posłuży konkretny przypadek, a mianowicie granica i obszar przygraniczny (czy raczej pogranicze) między Meksykiem

\* Artykuł został napisany po rocznym pobycie badawczym w *El Colegio de la Frontera Norte* w Tijuanie, w Meksyku (2009/2010) i zawiera wybrane wątki z rozprawy doktorskiej przygotowywanej w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu (promotor prof. Michał Chmara).

a Stanami Zjednoczonymi. Będzie to przede wszystkim jej skrajny, zachodni odcinek, położony w regionie Tijuany w Kalifornii Dolnej oraz San Diego w Kalifornii. Fakt owej lokalizacji należy podkreślić ze względu na zauważalną na tej granicy, rozpatrywanej jako całość, heterogeniczność, będącą zresztą cechą charakterystyczną także innych granic. Właściwość ta przejawiałaby się choćby w częściowo różnych, dla poszczególnych odcinków granicy, problemach czy w lokalnych, rozmaicie warunkowanych (historycznie, kulturowo, ekonomicznie) praktykach i wartościach. Wydaje się zatem, że w kontekście tego obszaru można mówić również o pewnej różnorodności w ramach występujących form wielokulturowości.

Na wstępie należy jeszcze nawiązać do kwestii, na którą trudno nie zwrócić uwagi – chodziłoby o, przynajmniej pozorną, egzotykę czy też domniemaną nieprzystawalność tego meksykańsko-amerykańskiego przykładu do innych granic i pograniczy, w tym szczególnie tych nam najbliższych: polskich i europejskich. Głównym przedmiotem zainteresowania socjologii jest przecież, jak zauważa choćby Marek Ziółkowski, „rzeczywistość społeczna, w tym zwłaszcza rzeczywistość własnego kraju” [2006: 30]. Jednak mimo pewnych, budzących mniejsze lub większe wątpliwości, różnic (wynikających, między innymi, z odrębnej historii czy też kontekstu społecznego, kulturowego i ekonomicznego) podjęcie próby analizy tego przypadku nie jest wyrazem jakiejś „socjologicznej brawury”, może się natomiast okazać niezwykle interesujące i wartościowe poznawczo. Tym bardziej, że regiony przygraniczne (i pogranicza) same w sobie stanowią przestrzeń, w której pewne zjawiska zdają się zachodzić w większym nasileniu. To z kolei ułatwiałoby ich obserwację [por. np. Butmanowicz-Dębicka, 2006: 331]. Wszystko to sprawia, iż opisywane zagadnienia są interesujące dla badaczy społecznych, a sięganie nawet do stosunkowo odległych przykładów może być w dłuższej perspektywie użyteczne.

Przywoływana jako przykład granica to prawie 3200 kilometrów, prowadzących przez pustynie, góry, wzdłuż rzek, a także poprzez obszary zurbanizowane, od Zatoki Meksykańskiej do Pacyfiku. To „jedna z najdłuższych i najbardziej konfliktowych granic na świecie” [Brenna, 2010: 273 – tłum. własne], stanowiąca socjologicznie nie tylko ciekawy, ale też ważny element złożonej rzeczywistości społecznej. Jest ona współcześnie uznawana za jeden z „najbardziej aktywnych i dynamicznych obszarów przygranicznych na świecie” [Durand, Massey, 2003: 7 – tłum. własne], co w zrozumiałym sposób przekłada się na duże zainteresowanie tym za-

gadnieniem, nie tylko na polu naukowym. Problem społecznych aspektów funkcjonowania tej granicy jest bardzo szeroki, tak więc zwrócę uwagę tylko na kilka kwestii, kluczowych z zaproponowanego tutaj, to jest odnoszącego się do zjawiska wielokulturowości, punktu widzenia.

W szerszej perspektywie należałoby wskazać na dwa główne uwarunkowania, które są niezbędne do zrozumienia aktualnej sytuacji tego obszaru. Byłby to, po pierwsze, kontekst historyczny, w tym przede wszystkim traktat z Guadalupe Hidalgo podpisany w 1848 roku, kończący wojnę pomiędzy USA i Meksykiem. W wyniku jego ustaleń Meksyk utracił znaczną część swojego terytorium na rzecz północnego sąsiada. Drugim istotnym czynnikiem są współczesne nierówności ekonomiczne, wyraźnie widoczne przy zestawianiu ze sobą społeczeństw meksykańskiego i amerykańskiego – z tym zastrzeżeniem, że dotyczyłoby to zwłaszcza porównań ogólnych, a nie tych odnoszących się do poszczególnych zbiorowości etnicznych czy rasowych. W nawiązaniu do teorii Immanuela Wallersteina można nawet stwierdzić, że granica ta „oddzielałaby” centrum, stanowiąc tym samym, w uproszczeniu, swoistą „bramę” do lepszego świata – przynajmniej dla znaczącej części światowej populacji.

Z kolei jeśli przyjrzyć się opisywanemu przypadkowi bliżej, a przede wszystkim tym jego aspektom, które odnoszą się do wielokulturowości, to w istotnej części można byłoby je rozpatrywać jako rezultat ruchu granicznego oraz innych procesów związanych z szeroko rozumianą migracją. Ta ostatnia jest oczywiście uwarunkowana sytuacją polityczną, społeczną i, zwłaszcza, ekonomiczną obu sąsiadujących ze sobą państw. Należy jednak zaznaczyć, że – wbrew temu, co może wynikać z obserwacji dyskursu publicznego czy politycznego, szczególnie w Stanach Zjednoczonych – nie chodziłoby tutaj tylko o migracje na północ, ale także o przekraczanie granicy (i mobilność) w przeciwnym kierunku, a więc do Meksyku.

W ostatnim dwudziestolecu wypadałoby wskazać przede wszystkim na proces uszczelniania granicy, którego najbardziej spektakularnym przejawem jest budowa „muru granicznego”, czy też raczej wielu „murów”. Składają się one z całego szeregu fizycznych i wirtualnych barier, mających uniemożliwić przedostanie się do USA w sposób nieautoryzowany. Na odcinkach miejskich jest to po kilka linii rozmaitych zabezpieczeń: od metalowego płotu (zbudowanego z blach służących wcześniej jako tymczasowe lądowiska armii amerykańskiej w Iraku), poprzez betonowe słupy i inne przeszkody, aż po złożone systemy zabezpieczeń elektronicz-

nych. Owa idea granicy izolującej czy też takiej, której „przepuszczalność” można kontrolować jest w dalszym ciągu aktualna. Próbuje się ją wdrożyć w ramach kolejnych, rozłożonych w czasie, kompleksowych projektów, którym dodatkowo nadawano niekiedy dosyć symboliczne nazwy (takie jak *Operation Gatekeeper*).

Jak pokrótce opisana powyżej sytuacja ma się do wielokulturowości tego obszaru? Granica często służy, w mniejszym lub większym stopniu, jako pewien punkt odniesienia, element wyznaczający zakres występowania danego zjawiska. Tak jest również w przypadku rozmaitych przejawów wielokulturowości na granicy meksykańsko-amerykańskiej.

Wielokulturowość można rozpatrywać w tym kontekście na wiele sposobów. Niektóre z tych perspektyw zdają się być dobrze opisane w literaturze, tak jak choćby kwestie związane z transgranicznymi relacjami rodzinnymi migrantów. Trudniej jednak znaleźć bardziej przekrojowe spojrzenie, podejmujące się próby analizy tych elementów, które zazwyczaj są rozważane osobno. Użyteczne byłoby bowiem pokazanie nie tylko złożoności zjawiska, ale też problemów z nim związanych, nawet jeśli miałyby to mieć formę ogólnych socjologicznych impresji. Należy zatem wskazać na różne wymiary wielokulturowości na pograniczu i zaznaczyć, że w tym przypadku większość z nich związana jest właśnie z procesami migracyjnymi. Tak jak to zostało już wcześniej zasygnalizowane, najczęściej rozpatrywane są migracje międzynarodowe, aczkolwiek nie zawsze w taki sposób, jakby się mogło wydawać.

Za punkt wyjścia należy uznać heterogeniczny charakter tego meksykańsko-amerykańskiego regionu. Przejawia się on na różne sposoby, czy też raczej dotyczy różnych wymiarów tego pogranicza. I tak, można wskazać na odmiennność procesów tam zachodzących ze względu na umiejscowienie po którejś ze stron granicy albo w nawiązaniu do pochodzenia jednostki. Różne modele „życia na pograniczu” [por. np. Martínez, 1990] realizowane są więc nie tylko w kontekście czynników, które zazwyczaj stosuje się w socjologii, ale również właśnie w odniesieniu do granicy oraz zjawisk przez nią warunkowanych w mniejszym lub większym stopniu. Za takie należy choćby posiadanie wizy, które jest kluczowe z punktu widzenia mobilności czy długotrwałej emigracji. W przypadku jej braku ważna okazuje się, na przykład, znajomość sprawdzonego *coyote* (przemytnika) lub innego relatywnie bezpiecznego sposobu na nieautoryzowane przekroczenie granicy amerykańskiej. Innymi słowy, istotne

byłoby tutaj wskazanie tych elementów, które składają się na ową przygraniczną dynamikę społeczną, przy czym niekoniecznie muszą być one najczęściej stosowanymi kategoriami socjologicznymi. Wszystko to współtworzy specyficzny „krajobraz społeczny” tego regionu przygranicznego, który można określić mianem meksykańsko-amerykańskiego pogranicza.

Jeśli chodzi o granice międzynarodowe, to osoby żyjące na takim obszarze doświadczają, w różnej skali i na rozmaite sposoby, obecności „drugiej strony”. Mają więc, w uproszczeniu, kontakt z zagraniczną kulturą (często określaną jako „obcą”), w tym z „wartościami, ideami, zwyczajami, tradycjami, smakami i zachowaniami” [ibidem: 79 – tłum. własne; por. też Douglas Taylor, 2001: 33]. Funkcjonują w środowisku, które zapewnia dostęp do „innego” społeczeństwa i gospodarki. Ów kontakt jest obwarowany najczęściej określonymi przepisami i ograniczeniami. W tym przypadku są one szczególnie widoczne, głównie ze względu na oddzielający charakter oraz funkcje kontrolne tej granicy, zwłaszcza jeśli dotyczy to jej przekraczania z południa na północ. Należy jeszcze dodać, że owa „inność”, w tym przede wszystkim jej zakres i uwarunkowania, może oczywiście być definiowana w różny sposób: w sferze etnicznej, rasowej, ekonomicznej.

Wskazałbym więc, po pierwsze, na proces wytwarzania przez społeczność obszaru pogranicza specyficznej, mającej charakter hybrydowy, kultury pogranicza. Ta ostatnia, zależnie od przyjętej perspektywy, bywa też czasem definiowana nie jako jedna, ale jako różne kultury pogranicza. Przejawiałaby się ona przede wszystkim w odrębnych formach życia społecznego, w określonych praktykach i wartościach. Na ich podstawie wyróżnia się specyficzną kategorię, to jest mieszkańców pogranicza, określanych mianem *borderlanders* lub, w języku hiszpańskim, *fronterizos*. W polskiej literaturze najczęściej stosuje się określenie „człowiek pogranicza” [por. np. Sadowski, 1991: 21; Kurcz, 2010: 288-291]. Byłby to zatem pierwszy asumpt do zdefiniowania tej konkretnej przestrzeni jako pogranicza właśnie, przy jednoczesnym wskazaniu na element wielokulturowości (przynajmniej potencjalny).

Kolejna kwestia to pytanie o generalne uwarunkowania i zakres tak definiowanego fenomenu pogranicza. Odpowiedzi na nie można udzielić na dwa sposoby. Po pierwsze, chodziłoby tutaj o dosłowne, przestrzenne odczytanie tak postawionego pytania, czyli o próbę wskazania konkretnego obszaru geograficznego pogranicza. Niemniej, dokładne wyznaczenie pogranicza może być zadaniem trudnym (o ile w ogóle w praktyce wykonal-

nym). Po drugie, odnosiłoby się to do kwestii czynników, które sprawiają, że poszczególne jednostki (albo całe społeczności) są mniej lub bardziej „podatne” na działanie owego fenomenu. Wobec tak postawionego problemu warto przywołać stwierdzenie Oscara J. Martíneza o tym, że chociaż mieszkając na meksykańskim pograniczu trudno jest nie poddawać się wpływom amerykańskim, to jednak wskazać należy na różnice w zakresie i jakości tego kontaktu czy oddziaływania kraju sąsiedzkiego [Martínez, 1990: 80]. Trzeba tutaj dodać, iż jeśli przyjąć upraszczające rozumienie pogranicza jako sfery wzajemnych wpływów, to takie ujęcie zakładałoby pewną autonomię jednostki w zakresie ograniczania tychże oddziaływań. Kwestią otwartą, wpisującą się jednocześnie w ogólniejszą dyskusję socjologiczną, pozostaje skala owej niezależności (jak i jej definiowanie przez same jednostki) oraz praktyki się na nią składające. Wpisywałoby to problem pogranicza nie tylko w ramy dyskusji na temat relacji jednostka – społeczeństwo, ale też w pytania o relacje pomiędzy poszczególnymi społeczeństwami. To z kolei, zwłaszcza w opisywanym przypadku, w niewątpliwy sposób prowadzi do pytania o wielokulturowość. Formułując te zagadnienia inaczej, chodziłoby o rozpatrzenie problemu, na ile pogranicze wpływa na społeczeństwo oraz od czego ten wpływ zależy? Czy mieszkanie na pograniczu jednoznacznie implikuje przynależność do kategorii „ludzi pogranicza”? Zwłaszcza ten drugi aspekt wydaje się być interesujący, tak z punktu widzenia socjologii granic i badań nad granicami, jak i w ramach generalnej socjologicznej refleksji nad społeczeństwem.

Drugi wymiar wielokulturowości, o którym chciałbym wspomnieć, bliski jest współczesnym debatom na jej temat i w sposób bezpośredni odnosi się do problemu migracji i integracji. Dotyczy on obecności społeczności pochodzenia meksykańskiego (a szerzej latynoamerykańskiego w ogóle, czyli tak zwanych *Hispanics*) w Stanach Zjednoczonych oraz związanych z tym obaw dotyczących latynoamerykanizacji czy meksykanizacji kraju, w tym szczególnie obszaru Południowego Zachodu. Procesy te miałyby polegać na coraz wyraźniejszej dominacji tej społeczności, w różnych sferach, czy też po prostu na zaznaczaniu swojej obecności. Właśnie ze względu na koncentrację tego zjawiska w przygranicznych stanach oraz jego skalę i dynamikę rozwoju, przejawiającą się również w przyroście naturalnym, zaczęto też stosować określenie *border in motion*. „Granica w ruchu” miałaby odzwierciedlać charakterystykę szeregu procesów związanych z latynoamerykanizacją czy meksykanizacją, a jednocześnie stano-



wić, paradoksalnie, przykład pewnej niespójności części granic (szeroko ujmowanych). Oznacza to, iż niektóre wymiary granicy nie przystają do pozostałych, czy też nie są na podobnym poziomie. Granica administracyjno-polityczna (w wymiarze przestrzennym) od ponad półtora wieku pozostaje bez zmian, transformacjom podlegają natomiast granice odnoszące się do kwestii etnicznych, językowych, ekonomicznych czy, generalnie, społecznych. Chociaż owe przekształcenia zachodzą w nierównym tempie i trudno także jednoznacznie wyrokować o ich kierunku w dłuższej perspektywie, to tak rozumiana nierównoważność może być traktowana jako rozszerzenie klasycznie definiowanej granicy na inne sfery życia społecznego. Migracja rozpatrywana jest tutaj jako złożony, wieloetapowy proces społeczny, a nie jedynie formalnie uwarunkowany fakt zmiany miejsca zamieszkania.

Debata na ten temat trwa od wielu lat, nie tylko w ramach dyskursu naukowego, do czego przyczyniła się, między innymi, kontrowersyjna książka Samuela P. Huntingtona [2007]. Warto dodać, iż owa debata sama w sobie stanowi osobne, interesujące zagadnienie, stąd też tylko wspominam o niej w kontekście pogranicza. Jako że dochodzi tam do intensyfikacji pewnych zjawisk, a do tego łatwiejsze jest utrzymanie transgranicznych kontaktów (interakcji), temat ten wydaje się być na tym obszarze szczególnie aktualny.

W skrajnych interpretacjach procesy te można traktować jako swoiste „odzyskiwanie” ziem, które kiedyś należały do Meksyku, jednak częściej wskazuje się na, wynikające z faktu wspomnianej przynależności, prawo do pracy i życia na tych terenach. Zatem łączy się tutaj ogólne prawo ludzi do poszukiwania lepszego życia (pracy), które przywołuje się również w kontekście migracji w ogóle, z bardziej partykularną kwestią, czyli historycznym dziedzictwem części z terytoriów będących celem tej konkretnej migracji. Powyższe elementy tylko pozornie nie są związane z poruszaną tematyką. Okazuje się bowiem, że takie definiowanie problemu migracji i granicy, oraz prawnych uwarunkowań tychże, do pewnego stopnia kształtuje też pogranicze, tak w sensie terytorialnym, jak i społecznym (świadomościowym czy kulturowym).

Po trzecie, przy podejmowanym temacie należy jeszcze wspomnieć o zjawisku często niezauważanym, to jest o odmienności kulturowej mieszkańców meksykańskiego pasa przygranicznego w stosunku do pozostałych mieszkańców Republiki Meksykańskiej. Istnieje ona z przyczyn ana-

logicznych do tych wymienionych powyżej, to jest bliskości geograficznej i możliwości częstszych interakcji oraz, dodatkowo, przewagi w zakresie „kulturowej podaży” (dotyczyłoby to przede wszystkim wytworów kultury masowej, bez względu na ich „jakość”). Z perspektywy reszty Meksyku mówi się wobec tego o swoistej „demeksykanizacji” oraz pewnej obcości mieszkańców północy, a w skrajnych przypadkach nawet nielojalności, co stanowić miało poważny problem polityczny jeszcze w XIX wieku. Zarzuca się im zatem zbyt słaby patriotyzm, a czasem w ogóle jego brak. Za jeden z wielu przykładów może posłużyć stosowane wobec nich meksykańskie określenie *agringado*. Ma ono raczej pejoratywne zabarwienie, pochodzące od słowa *gringo*, którego używa się jako obraźliwego lub żartobliwego określenia mieszkańca USA (lub, rzadziej, cudzoziemca w ogóle), i odnosi się do rzekomego „zamerykanizowania się” mieszkańców północnego Meksyku. Jest ono zatem jednym z przejawów niepokoju co do tożsamości (narodowej, kulturowej czy politycznej) społeczności zamieszkujących w sąsiedztwie granicy.

W tym przypadku za uzasadnienie owych obaw można dodatkowo uznać przewagę ekonomiczną oraz niektóre aspekty kultury masowej (chodziłoby tutaj o uogólnioną atrakcyjność pewnych wzorców i zachowań, a także produktów amerykańskiej kultury masowej), co przekładałoby się na, rozpatrywaną całościowo, atrakcyjność kraju sąsiedzkiego. Odnośnie tego ostatniego czynnika, warto jeszcze wspomnieć o szczególnych więziach kulturowych, łączących meksykańskie obszary przygraniczne ze Stanami Zjednoczonymi. Zdaniem niektórych miałyby one być nawet silniejsze niż te, które wiążą je z pozostałą częścią Meksyku, co skutkowałoby także częstszymi interakcjami [por. np. Douglas Taylor, 2001: 31]. Obawy te łatwiej byłoby zrozumieć w kontekście analiz Józefa Chałasińskiego, który stwierdził, że jeśli chodzi o „poczucie narodowe”, wymagania wobec pogranicza są większe niż wobec centrum [za: Lisiecki, 2009: 41-42]. Niemniej jednak trudno tutaj o zdecydowane jednoznaczne rozstrzygnięcia, ponieważ badania sprawdzające stopień „meksykańskości” (*mexicanidad*), prowadzone pod koniec ubiegłego wieku przez Jorge A. Bustamante, nie potwierdzają istnienia wśród mieszkańców regionów przygranicznych większego dystansu wobec kultury meksykańskiej niż wśród mieszkańców reszty kraju [por. Bustamante, 1989: 15; Zúñiga, 2009: 73-74].

Po czwarte, wskazałbym również na migracje wewnętrzne w Meksyku. Przekładałoby się to na wpływ, jaki wywiera choćby ludność rdzenna (ale



nie tylko) migrująca na północ w poszukiwaniu pracy lub, częściej, z zamiarem emigracji do USA. W tej drugiej sytuacji, w przypadku niepowodzenia (na przykład po deportacji), często zostają oni w mieście przygranicznym. Wszystko to dodatkowo powiększa wewnętrzne zróżnicowanie.

Wreszcie, po piąte, za niejako osobny przedmiot rozważań w kontekście wielokulturowości na pograniczu uznałbym jeszcze problematykę zamieszkującej te tereny ludności rdzennej (*pueblos indígenas*). Co interesujące, zagadnienia te podejmowane są nie tylko na gruncie antropologii, ale także w ramach badań procesów migracyjnych, choćby ze względu na specjalne (przynajmniej z punktu widzenia reszty społeczeństwa) uprawniania do przekraczania granicy przysługujące Indianom.

Na zakończenie należy stwierdzić, że każdy z pięciu pokrótce tutaj przedstawionych wymiarów wielokulturowości, charakteryzujących pogranicze meksykańsko-amerykańskie, z racji swojej złożoności może być właściwie odrębnym przedmiotem badań. Część z nich stanowi ważny element nie tylko dyskursu naukowego, ale też publicznej debaty. Z kolei inne czasem bywają zupełnie ignorowane. Wówczas dochodzi do sytuacji, w której, na przykład, to raczej meksykańscy badacze podejmują pewne wątki, podczas gdy prace amerykańskie zdają się mieć tendencję do ujednolicania tego, co znajduje się na południe od ich granicy – dotyczyłoby to szczególnie trzeciego i czwartego ze wspomnianych wymiarów i tym samym przekładałoby się na ryzyko pominięcia tych różnic pomiędzy poszczególnymi zbiorowościami, które mogą okazać się istotne, także ze względu na funkcjonowanie pozostałych z nich.

Celem tej pracy było więc przede wszystkim zarysowanie oraz wstępne uporządkowanie głównych elementów, które przyczyniają się do występowania procesów związanych z wielokulturowością na opisywanym obszarze. Przy okazji postawiłem kilka bardziej szczegółowych pytań, które wyznaczać mogą dalsze wątki warte analizy.

Reasumując, w odniesieniu do tego konkretnego pogranicza można wyróżnić kilka głównych wymiarów wielokulturowości. Są to: (1) związana z istnieniem granicy samej w sobie oraz ze zjawiskiem sąsiedztwa generalna „relacja międzykulturowa”, która przyczynia się do powstania specyficznej kultury, często o charakterze hybrydowym. Związane jest to z procesami transkulturacji [por. Ortiz, 1999: 80-83] oraz utransnarodowania niektórych zbiorowości. Poza tym byłyby to, odmienne jeśli chodzi o zasięg i charakter, (2) procesy latynoamerykanizacji (meksykaniza-

cji) w USA oraz (3) demeksykanizacji północnego Meksyku. Następnie istotna byłaby, także w kontekście tej ostatniej, (4) rola migracji wewnętrznych. Jako ostatnią wymieniłbym (5) kwestię ludności rdzennej żyjącej na tym pograniczu, interesującą przede wszystkim antropologów, choć nie tylko.

Przy bardziej szczegółowych analizach warto jeszcze postawić pytanie o to, na ile można mówić w tym przypadku o wielokulturowości, a na ile o społeczeństwie zróżnicowanym kulturowo. Co ważne, pytanie to nie ogranicza się oczywiście do społeczności żyjących tylko po jednej lub drugiej stronie granicy. Niemniej jednak wskazać należy na duży potencjał dla tego typu badań oraz na potrzebę bardziej wnikliwej analizy relacji w ramach triady migracja – granica – wielokulturowość, także na gruncie socjologii granic i pograniczy. I chociaż każdorazowo niezwykle istotny jest lokalny kontekst, to warto podejmować tę problematykę z różnych perspektyw – również wówczas, gdy wykorzystać ją można w mniej typowych dla naszego społeczeństwa przypadkach.

## Bibliografia:

- Brenna J.E.B. (2010), *De la frontera nacional a la frontera pluricultural*, „Frontera Norte”, t. 22(44)
- Bustamante J.A. (1989), *Frontera México-Estados Unidos: reflexiones para un marco teórico*, „Frontera Norte”, t. 1(1)
- Butmanowicz-Dębicka I. (2006), *Nowe obszary pogranicznej inercji*, [w:] Ź. Leszkowicz-Baczyńska (red.), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Nowe pogranicza?* Zielona Góra
- Douglas Taylor L. (2001), *El nuevo norteamericano: integración continental, cultura e identidad nacional*, Meksyk
- Durand J., Massey D.S. (2003), *Clandestinos. Migración México-Estados Unidos en los albores del siglo XXI*, Zacatecas
- Huntington S.P. (2007), *Kim jesteśmy?: wyzwania dla amerykańskiej tożsamości narodowej*, Kraków
- Kurcz Z. (2010), *Socjologia pogranicza i człowiek pogranicza w świetle polskich doświadczeń*, [w:] Z. Kurcz, I. Taranowicz (red.), *Okolice socjologicznej tożsamości. Księga poświęcona pamięci Wojciecha Sitka*, Wrocław
- Lisiecki S. (2009), *O granicach naturalnych, politycznych, społecznych i.. granicach w głowie. Szkice do socjologii pogranicza polsko-niemieckiego*, Poznań
- Martínez O.J. (1990), *Transnational Fronterizos: Cross-Border Linkages in Mexican Border Society*, „Journal of Borderlands Studies”, t. 5 (1)

- Ortiz F. (1999), *Contrapunteo Cubano del Tabaco y el Azúcar*, Madrid
- Sadowski A. (1991), *Społeczne problemy wschodniego pogranicza*, Białystok
- Ziółkowski M. (2006), *Teoria socjologiczna początku XXI wieku*, [w:] A. Jasińska-Kania, L.M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (red.), *Współczesne teorie socjologiczne*, t. 1, Warszawa
- Zúñiga V. (2009), *Tratando de entender la sociedad fronteriza: recorrido crítico de los estudios mexicanos sobre la cultura en la frontera México-Estados Unidos (1976-2000)*, [w:] *Migraciones contemporáneas: contribución al debate*, La Paz

**SUMMARY****Borders of culture and culture of borders. Multiculturalism in Mexican-American borderland region**

The article proposes to link the general problem of multiculturalism with border and borderlands. The Mexican-American border and borderland region serve as an example to present five aspects of multiculturalism.

**Keywords:**

Multiculturalism, border, borderland, border between Mexico and the United States